

Lojakowe sukcesy motoparalotniowe

• Jak podsumujesz swój miniony sezon zawodniczy? Jesteś zadowolony z rezultatów? Osiągnąłeś to, co zakładałeś?

To był bardzo trudny sezon, pogoda w zeszłym roku nas nie rozpieszczała, doskonale było to widać podczas Mistrzostwa Polski w Serocku, gdy non stop borykaliśmy się z kapryśnymi pogodowymi. W zeszłym roku postawiłem sobie za cel by być najlepszym pilotem w Polsce w najliczniejszej klasie PF1 (start z nóg, załoga jednoosobowa) i ten cel został osiągnięty, no powiedzmy w 90 procentach.

Rozpocząłem sezon od zwycięstwa w Płocku, gdzie podczas zgrupowania kadry rozegrano zawody o Puchar Prezydenta Płocka w celności lądowania. Później było 5 imprez Motoparalotniowego Pucharu Polski (w tym Mistrzostwa Polski), byłem na wszystkich edycjach: 3 razy wygrałem, 2 razy byłem drugi. Finalnie zdobyłem pierwszy Motoparalotniowy Puchar Polski po zaciętej walce w ostatniej edycji z kolegą z kadry Jackiem Ciszkowskim na jego „podwórku” tj. lotnisku w Elblągu, z czego niezmiernie się cieszę. Udało mi się wygrać i obronić tytuł Mistrza Polski w rodzinnym Serocku oraz wygrać zawody w celności lądowania o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Serock (chyba największy puchar w moim dorobku). Była to dla mnie bardzo trudna impreza, ponieważ chciałem wypaść tu jak najlepiej, bo wiadomo „u siebie”, ale oprócz tego współorganizowałem tę imprezę, zależało mi, aby wszyscy wrócili do domów zadowoleni i gdyby nie kapryśna pogoda, to byłoby wręcz idealnie. Dostałem bardzo dużo sygnałów od osób biorących udział w MP, że były to jedne z najlepiej zorganizowanych zawodów w historii Mistrzostw Polski i tu ogromne podziękowanie dla gospodarza terenu, czyli Pana Burmistrza Sylwestra Sokolnickiego oraz dyrektora OSiR Macieja Goławskiego, ponieważ bez pomocy lokalnych władz nie byłibyśmy w stanie osiągnąć tego sukcesu. Oprócz zawodów w Serocku został zorganizowany event sprawdzający we Wrocławiu przed tegorocznymi The World Games (igrzyska sportów nieolimpijskich), w ostatniej chwili dostaliśmy informację, że event ten będzie pierwszymi Mistrzostwami Polski w konkurencjach technicznych. Ciężko było pogodzić plany urlopowe, ale udało mi się pojechać do Wrocławia i wywalczyć 2 miejsce i srebrny medal.

• Wygrałeś Mistrzostwa Polski, na drugich wywalczyłeś srebrny medal zdobyłeś również I Puchar Polski, czyli zostałeś najlepszym pilotem w Polsce, tak?



Zrealizowałem swój plan, w 90%, ale można powiedzieć, że tak - w krajowych imprezach w swojej klasie byłem najlepszym pilotem 2016 roku.

• A jak to wyglądało na zagranicznych imprezach?

W zeszłym roku mieliśmy dwie duże imprezy zagraniczne. Pierwsza - II Motoparalotniowe Slalomowe Mistrzostwa Europy na Bornos w Hiszpanii - 3 500 km od domu i prawie 40h podróży autem w jedną stronę, to jedyne miejsce na świecie gdzie można było rozegrać te zawody, ponieważ w zawodach slalomowych możemy latać tylko nad wodą i tylko Hiszpania miała przygotowany taki obiekt. Podjąłem się startu na tej imprezie w dwóch klasach: start z nóg (PF1) oraz na kołach (PL1). Na Bornos w swojej klasie wywalczyłem 9 lokatę, poziom zawodników porównując z 2015 rokiem znacznie się podniósł. W klasie PL1 było trochę lepiej w kwalifikacjach non stop uzyskałem trzecie czasy, w ostatnim decydującym przelocie o wejściu do finałów pokonał mnie „stary lis” mistrz świata Ramon Morillas. Drużynowo, na szczęście, udało nam się obronić tytuł Slalomowych Mistrzów Europy. Drugą imprezą były Mistrzostwa Świata w Anglii. To były trudne i krótkie zawody: tylko 8 konkurencji. Zakończyłem te zawody z brązowym drużynowym medalem.

• Widziałam na Facebooku również twoją relację z Kataru. Co tam robiliście?

Wraz z kolegą z kadry Krzysztofem Romickim dostaliśmy zaproszenie od armii katarskiej, by uczestniczyć w pokazach podczas ich dni narodowych przypadających na 18 grudnia. Ja miałem tam latać z 9 pilotami

katarskimi, przy okazji robić zdjęcia i nagrywać przeloty z perspektywy pilota, natomiast kolega Krzysztof miał latać dronem i filmować wszystko wokół. Spędziliśmy 10 dni w Doha, lataliśmy nad pustynią oraz wykonaliśmy jeden pokaz w mieście. Po pierwszym pokazie uroczystości zostały odwołane ze względu na wydarzenia w Aleppo. Można powiedzieć, że była to przygoda życia, inny klimat, inna kultura, chciałbym tam jeszcze kiedyś polatać. Ale oprócz Kataru wraz z Krzyskiem lataliśmy jesienią również pokazy w Czechach.

• 2016 rok był dla Ciebie bardzo udany. Czy nowy sezon zapowiada się również ambitniej?

Oczywiście chciałbym być jeszcze lepszy, ale zobaczymy czy czasu na wszystko starczy. Aktualnie odebrałem nominację na nowy sezon do Reprezentacji. Na razie skupiam się na udziale w VI Motoparalotniowych Mistrzostwach Europy w Czechach, to główna impreza I kategorii tego sezonu. Z imprez krajowych zależy mi na 3-ciej obronie tytułu Mistrza Polski klasy PF1 oraz obronie Pucharu Polski, który udało mi się wywalczyć w zeszłym roku. Oprócz tego, do składu Motoparalotniowej Kadry Narodowej na ten sezon został powołany mój młodszy brat Mariusz. Chciałbym mu pomóc w tym sezonie mocno pójść do przodu, aby był gotowy na Mistrzostwa Świata w 2018 roku. W zeszłym roku wygrał Polską Ligę Motoparalotniową dla amatorów i bardzo szybko rozwija się w tej dyscyplinie. Fajnie by było wspólnie stać na podium.

Życzę Ci wielu sukcesów i trzymam kciuki za powodzenie w tym roku.

Agnieszka Woźniakowska